r 293. Kraków, Piątek 20 Grudnia 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

ᴡa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
ejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
ıstro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
nstwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
Moszech, Francyi, Anglii, Belgii, jcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ – „

ıy **numer** (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.:** — ɔwie **w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Lu-** 9, **do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

res Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nasi przyjaciele.

Kraków, 15 grudnia.

...ᴋ ...ᴋiem, bezgranicznem oburzeniem zapi- B...rliner Tagblatt“ zamieszczone także ... naszem piśmie, szczegóły „biernego dzieci wrzesińskich przeciw nauce re- języku niemieckim. Przez lata całe mo- ...się dzieci we Wrześni po niemiecku, a milczą jak zaklęte, gdy im nauczyciel ...ymawiać niemiecki tekst przy żegnaniu z...żem św.

...zież teraz karność szkolna?“ woła zroz- ...ıy redaktor „Tagblattu“. „Dokąd dojdzie- ...żeli dzieci polskie z państwa (sic!) ... urządzać sobie będą. Przez praktyko- obecnie we Wrześni postępowanie, że które nie chcą dawać odpowiedzi, wo- ...ę nie egzaminuje, naraża się bez wąt- ...na oczywisty szwank powagę pań- ...). — Polacy przecież, wbrew prawnym ... dokazali tego, że ich dzieci na py- ...zyciela nie potrzebują odpowiadać“. ...ż słabych podwalinach opiera się ...żeli „opór“ dzieci wrzesińskich ...całej jego budowie! — Redaktor ...skiego załamuje ręce ręce z roz- ...ezradności władz. Inspektor Win- ...nym dzieciom wrzesińskim, że ...k dłużej chodzić będą musiały do ...doprowadzi to jednak do celu, bo ...n sposób karanych dzieci otrzyma- ...arcia z publicznych składek pol- ...tymczasem wzrosły do 100.000 ma- ...rzy rodzice więc, — podszeptuje ..„Tagblatt“. — zrobią na tym upo- ...dzieci przeciw ustawom państwa, ...towny interes, nie mówiąc ...u ziomków swoich nabędą sła-

... dziennik ubiera się w mundur ...ze:

... polskiej należy spokojnie lecz e- ...wytłomaczyć: „Mówić po polsku, ...odlić się możecie, ile się wam po- ... jesteście u siebie w domu, lub w ...m towarzystwie (co za łaska! Przyp. red.). ... jednak robicie użytek z naszych praw, ...iemieccy obywatele państwa, używać win- ...zyka niemieckiego, jako państwowego“. ...nej władzy niemieckiej żądać nie mo- ... chcąc porozumieć się ze swoimi, po ...wiącymi, obywatelami państwa, uczy- ...mówiła po polsku“...

... potem „liberalny“ dziennik berliński ...zekomemi kłamstwami, rozsiewanemi o pa- ...niu się nauczycieli niemieckich nad dzie- ...polskiemi, i kończy swoje wywody następ- ...em wnioskami:

...Dotychczasowa metoda germanizowania ...chodu (sic!), streszczająca się w używa- ... mniej lub więcej szczęśliwie dobranych ...ków, celem wzmocnienia liczby niemie- ...h obywateli na wschodnich kresach, nie ...starcza. Korzyść z tej metody jest mniej- ...od szkody, jaką wyrządza. Oto droga, wio- ... do spokojnego (!) pożycia obok sie- ...obu narodowości: Obsadzanie posad ducho- ...stwa, od arcybiskupa do wikaryu- ..., księżmi przychylnymi niemieckości (mit ...utsch gesinnten Geistlichen),— wyłącznie niemiecki język w użyciu władz, a więc usunięcie instytucyi tłomaczy przed sądem dla niemieckich, po polsku mówiących obywateli, — co uczynićby można za lat kilka, — przyznanie wszelkiej wolności osobistej (!) pod względem językowym, prawa koalicyi, stowarzyszeń i t. d., z równoczesnem poskramianiem i przytłumianiem wszelkich usiłowań, zdążających do oderwania polskich niegdyś części od Niemiec.

„To są, — powiada „Berl. Tagbl.“ jakby na ironię. — żądania, odpowiadające zasadom sprawiedliwości i ogólnego dobra, żądania, które spełnione być muszą, jeżeli za kilkadziesiąt lat względny przynajmniej mamy zyskać spokój we wschodnich prowincyach państwa.“

Nie wiedzieć, co wpierw i co bardziej w tych wywodach „liberalnego“ organu pruskiego podziwiać: zachłanność i łapczywość parweniusza, któremu udało się przyjść krętemi drogami do władzy i znaczenia, czy bezczelność, z jaką brudne swoje popędy ubiera w szatę „sprawiedliwości“ i „ogólnego dobra“. Zamiast przyznać się otwarcie do hasła, dawno już, aczkolwiek ze zgrozą, wypisanego przez bajkopisa niemieckiego:

> du bist mein
> denn ich bin gross
> und du bist klein

przywdziewa „Berl. Tagblatt“ togę sprawiedliwego i liberalnego sędziego, z wielką powagą podając środki obrabowania ludności polskiej w biały dzień z tych praw przyrodzonych, jakie ona ze sobą na świat przynosi, a jakie niegdyś zagwarantowali jej pruscy królowie. W przystępie wspaniałomyślności pozwala gadzinowiec pruski Polakowi mówić w domu ojczystym językiem; gdyby zaś proponowane przezeń liberalne środki nie odniosły skutku, zapewnie środkiem dalszym byłoby wycinanie Polakom języków z ust, do których przecież i tak już, w sposób fizyczny, mechaniczny, dobierał się dzieciom wrzesińskim zacny p. Koralewski.

Ale cóż się dziwić prasie pruskiej, jeżeli najwyższy dostojnik nietylko Prus, lecz cesarstwa niemieckiego, kanclerz Bülow w cyniczny sposób podżega niemieckich obywateli przeciw polskim, wyciskając urzędową pieczęć na hakatyzmie pruskim.

Przed kilku dniami odbyło się w Tczewie zgromadzenie hakatystycznego „Ostmarkvereinu“, na którem naturalnie z zimną krwią naradzano się nad wytępieniem Polaków. Zgromadzenie wysłało do kanclerza Bülowa adres z wyrazami hołdu. Dzienniki niemieckie podają obecnie telegraficzną odpowiedź hr. Bülowa, która brzmi dosłownie:

„Panu profesorowi Holtzowi w Tczewie! Ostmarkenvereinowi tczewskiemu dziękuję za przyjacielskie powitanie. Mam nadzieję, że powiedzie się niemczyźnie na naszych wschodnich kresach zapewnić przynależne jej stanowisko i znaczenie.

Kanclerz *hr. Bülow.*“

Cały hakatyzm niezmiernie uradowany z tej odpowiedzi, a „Deutsche Ztg“ uczy kanclerza, co mu zrobić należy natychmiast. Mianowicie: Złamać bierny opór dzieci wrzesińskich, zapobiedz rozpowszechnianiu fotografii Piaseckiej z rodziną i ukarać demonstrantów z pomiędzy młodzieży berlińskiej, zagranicznych studentów wydalić.

Czyżby nie godziło się, aby berlińskie Koło polskie wniosło w parlamencie niemieckim do kanclerza interpelacyę z zapytaniem, jak śmie, w tym swoim charakterze, jawnie instygować jednych obywateli przeciw drugim, siać nienawiść narodową w państwie? W tym wypadku już parlament zupełnie kompetentnym uznać się musi do rozstrzygania tej kwestyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 18 grudnia.

(Ostatnie posiedzenie. — Namiestnik Galicyi w opałach. — Pogłoski o zachwianiu się stanowiska hr. Pinińskiego. — Morskie Oko a namiestnictwo lwowskie. — Skandal. — Konferencye ugodowe).

(— r.) Ostatnie posiedzenie parlamentu. Trzeba koniecznie dodać: przed świętami, gdyż po słynnej mowie Koerbera o zamachu stanu, mógłby mnie ktoś źle zrozumieć i przestraszyć się niepotrzebnie, że to jest już wszystkiego koniec. Więc choć to ostatnie tylko posiedzenie przedświąteczne, posłowie zdenerwowani są rojem myśli o powrocie do ogniska domowego i wszystko idzie w gorączce, pędem pary załatwiają się remanenty parlamentarne, wylewom krasomowstwa stawiają się tamy, a parlament stał się już od wczoraj istnym młynem pytlującym.

W przedsionkach także gorączkowe usposobienie. Kilka spraw naraz działa na poszczególne grupy posłów poruszająco. W Kole polskiem wrze najbardziej. Wszak ono ma sprawę p. dra Kozłowskiego, z którą się łączą jeszcze i inne. Wyłoniła się też sprawa namiestnikowska. Nie jest już wcale tajemnicą, że pomiędzy Kołem polskiem a namiestnikiem panują chwilowo naprężone stosunki. — Parlamentarna komisya Koła polskiego, korzystając z chwilowej bytności namiestnika w Wiedniu, zaprosiła go na swe posiedzenie. Namiestnik przybył i przyszło tam do dość ostrego „wygoworu“. — Prawie wszyscy członkowie polskiej komisyi parlamentarnej mieli jakiś zarzut do podniesienia przeciwko namiestnictwu lwowskiemu, którego „dolce far niente“ ma przekraczać wszelkie możliwe granice. Wobec zarzutów miał namiestnik nawet grozić dymisyą...

Obecnie rzecz jest jeszcze bardziej skomplikowaną z powodu sprawy Morskiego Oka. Deputacya Towarzystwa tatrzańskiego, która przybyła do Wiednia, stała się tego przyczyną. Dr Ponikło, stojący na jej czele, wezwał interwencyi Koła polskiego co do zachowania posterunku austryackiej żandarmeryi w Zakopanem, która z wyższego nakazu traktuje sporne terytoryum nad Morskiem Okiem, jako węgierskie. Prezes Jaworski, dr. Danielak i dr Ponikło udali się najprzód do ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba, który kategorycznie oświadczył, że ani on, ani ministerstwo obrony krajowej, ani żadna komenda żandarmeryi takiego rozkazu nie wydała. To stwierdził Koerber wobec deputacyi. Zatem jak na dłoni leży fakt, że rozkaz ten wyszedł z namiestnictwa galicyjskiego.

Jestto istotnie skandal niesłychany. W tutejszych kołach poselskich sądzą, że nie zostanie on bez skutku. Mówią nawet głośno o zachwianiu się stanowiska hr. Pinińskiego, a nawet o jego przypuszczalnym następcy, Stanisławie hr. Badenim (?!).

Istotnie ma Koło polskie nielada temat do omawiania go pomiędzy sobą, do zastanawiania się nad nim. Czyn galicyjskiego namiestnictwa jest jedyny w swoim rodzaju, prawie nie do pojęcia. Ale widać, że dzieją się rzeczy u nas, o których nawet największym pesymistom się nie śniło, rzeczy wręcz oburzające, które, prócz Galicyi, nigdzie nie byłyby możliwe.

Czeskich i niemieckich posłów zajmuje żywo sprawa konferencyi ugodowej. Omawiają oni ją jednak tylko w własnem gronie, lecz pomiędzy wojującemi stronami jeszcze żadnego nie nawiązano kontaktu. Dotychczas rzecz cała wiruje w kółko, z którego niema wyjścia. — Rząd, pogroziwszy zamachem stanu, umywa sobie od wszelkiej inicyatywy ręce, pozostawiając akcyę, dążącą do porozumiewania się stronom spornym, które ciągle stoją zaaferowane nad Rubikonem i ani jedna, ani druga nie ma odwagi, czy ochoty przekroczyć go.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Pożegnali się, wycałowali i rozjechali się na święta, a p. Koerber pozostał osamotniony, obliczając wyniki ich pracy: obiecywał sobie, że do świąt Bożego Narodzenia będzie miał cały budżet załatwiony, a tu ledwo i to z wielkiemi trudnościami doszło do skutku prowizoryum budżetowe, o widokach zaś powodzenia innych „konieczności państwowych“ na razie przynajmniej lepiej nie mówić!

Nie można się więc dziwić, że w takim stanie rzeczy echo możliwego absolutyzmu lub zamachu stanu odezwało się w Izbie przed rozjechaniem się posłów. Stało się to wskutek zapytania socyalisty, posła Pernerstorfera, który dziwił się, dlaczego jeszcze na wiosnę polecono komisyi konstytucyjnej wypracowanie wniosków o zniesienie § 14 konstytucyi austryackiej i taką zmianę § 16, aby nietykalność poselska obowiązywała również co do śledztw dyscyplinarnych, a komisya ta dotychczas nie zdała sprawy ze swojej pracy, mimo, że jej nakazano największy pośpiech.

Przewodniczący komisyi, p. Grabmayer (wiernokonstytucyjna wielka własność) odpowiedział, że subkomitety skończyły pracę, ale na komisyi nigdy nie można było dojść do kompletu. Zresztą — dodał mowca zniechęconym tonem — co to mówić o częściowych zmianach w konstytucyi, skoro z prezydyum ministerstwa mówi się o zmianie lub zniesieniu całej konstytucyi.

Koniec wczorajszego posiedzenia wypełniła uchwała ustawy o dyurnistach, przyczem p. Breiter energicznie, choć bezskutecznie, domagał się skreślenia § 10, przyznającego pierwszeństwo wysłużonym podoficerom przed innymi, bardziej ukwalifikowanymi pracownikami biurowymi i uchwała ustawy, taksamo, jak tamtej, w drugiem i trzeciem czytaniu, o polepszeniu płac anskultantów, wbrew protestom z ławy rządowej.

Przyjęcie ustawy o ochronie winnic przed filokserą, zmiana dawniej uchwalonej ustawy o statystyce przemysłowej, w myśl żądań Izby panów, wreszcie dysknsya nad zniesieniem nietykalności co do p. Pernerstorfera z powodu jakiejś skargi sądowej — przyczem sam p. Pernerstorfer przemawiał za wydaniem siebie sądowi, a antysemici zrobili mu piekielną awanturę — to były sprawy, które odegrały rolę obrzynków papierowych, aby przedświąteczną pakę, jaką było wczorajsze posiedzenie, czemprędzej po wierzch zapełnić.

Pospiesznie więc odczytano jeszcze wniesione do prezydyum interpelacye i wnioski, a między niemi postawiony przez czeskich agraryuszy wniosek o założenie czeskiej publicznej szkoły ludowej w Wiedniu, hr. Vetter życzył posłom Świąt i Nowego Roku, zapowiadając, że o następnem posiedzeniu doniesie im pisemnie — i koniec.

Koniec na pewien czas ze sprawami parlamentarnemi, w których miejsce zaroją się niewątpliwie różne pogłoski polityczne, jak myszy, które wyłażą na wierzch, kiedy dom opustoszał.

Wspomnieć jeszcze należy o niektórych pracach komisyjnych.

I tak, w komisyi kolejowej uznano za konieczne przyspieszenie akcyi, celem upaństwowienia kolei, szczególnie linij: północno-zachodniej, południowo-niemieckiej linii łącznej, Staatsbanów i kolei północnej, której objęcia przez państwo komisya życzy sobie już od 1 stycznia 1904 r.

W komisyi podatkowej nie zgodzono się na wniosek p. Doberniga (niem. stron. lud.), iżby sprawę podatku od biletów kolejowych odroczyć, a rządowi polecić, aby koszta regulacyi płac dyurnistów i zniesienia z myt pokrył z zapasów kasowych, a następnie z monopolu na zapałki i z zaprowadzenia loteryi klasowej w miejsce liczbowej. Po odrzuceniu więc tego wniosku uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej nad projektem rządowym i — koniec.

Dzieje i czyny starosty hr. Michałowskiego.

Sensacyą, niebywałą sensacyą na gruncie galicyjskim byłaby — gdyby się sprawdziła — wczorajsza wiadomość naszego lwowskiego korespondenta, który po poprzednich pogłoskach w „Wieku XX“ i „Kuryerze lwowskim“ zapewnia jako o rzeczy niewątpliwej, że rzekomy sejmowy poseł gorlicko-jasielski, widząc jak pod wpływem śledztwa topnieje liczba oddanych na niego głosów, „zrezygnował“ z mandatu, którego — jak się pokazuje — wcale nie miał, uprzedzając tem unieważnienie ze strony Sejmu i że p. starosta Michałowski za nadużycia wyborcze ma otrzymać oznakę niełaski, choć tak łagodną, jak... przeniesienie do Jarosławia!

Musiały więc przeciw sławnym wyborom jasielsko-gorlickim i przeciw jeszcze sławniejszemu staroście jasielskiemu hr. Michałowskiemu świadczyć takie fakta i takie dokumenta, że nawet w Galicyi nie podobna było na nie oczu zamykać.

W tajemnice tej sprawy pozwala po części wejrzeć interpelacya polskich posłów ludowych, Olszewskiego i towarzyszy, wniesiona na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 29 listopada.

Interpelacya ta do ministra spraw wewnętrznych, przytacza ogólne niektóre rysy z urzędowania hr. Michałowskiego, a w głównej swej części, idąc śladem protestu, wniesionego przez wyborców, daje obraz tego piramidalnego istotnie wyboru.

A więc opowiedzianem tam jest, jakto cała akcya przeciw p. Biechońskiemu miała za tło osobistą niechęć p. Michałowskiego, który nie wahał się już naprzód głośno odgrażać, że „prędzej mu włosy na dłoni porosną“, że raczej „narazi się na utratę swego urzędu a nie dopuści do tego, aby Biechoński został posłem wybrany“.

Preludyum do właściwej „gry“ stanowiły rozmaite sztuczki, jak — wszystko wedle interpelacyi — nasyłanie p. Biechońskiemu przekupionych ludzi, którzy mu się narzucali na agentów wyborczych, jak pisanie listów, które nibyto przejęte w drodze przez powolne hr. Michałowskiemu indywidua, dostarczane były p. Biechońskiemu, aby go wciągnąć, celem skompromitowania, w sprytnie zastawione zasadzki. Potem dopiero nastąpiła akcya przedwyborcza.

„Nie będziemy się rozwodzić — mówi w tem miejscu interpelacya — nad zwyczajnemi przedwyborczemi środkami starostów galicyjskich, jak presya, namowa, obietnice, groźby i t. p., wreszcie łapówki, bo w ten sposób, jak mówi, podnosi się w szerokich masach niezadowolenie i najlepiej propaguje socyalizm!...

Nowa powieść.

Był czas, kiedy w beletrystyce naszej należał do bardzo popularnych tematów stosunek nasz do Moskali. Traktowano jednak ten temat wprawdzie nie tendencyjnie, lecz w każdym razie jednostronnie. Najważniejszą ...iem kwestyą w nim dla poety czy powieściopisarza były cierpienia prześladowanego narodu, a prześladowca, jako źródło tych cierpień, postawiony był zazwyczaj na drugim ...ie i zaznaczony ogólnemi konturami jak manekin, jako matematyczne jakieś „X“, któ... bliżej znać i badać nie potrzeba, skoro ...wie, że jest źródłem wszystkich naszych ...pień narodowych. Wystarczało więc nieraz naszkicować w dole szynel, w górze czapkę mundurową, a między czapką i kołnierzem szynela wyszczerzone po mongolsku zęby, rękę wreszcie uzbrojoną w knut i podniesioną do uderzenia, aby stworzyć typ Moskala w dawnych naszych powieściach.

W ostatnich jednak czasach poczęto bliżej badać psychologię tego rzekomego manekina, tak jakby naród przekonawszy się, że walka z najeźdźcą może potrwać długo, przygotowywał się do niej przedewszystkiem lepszem poznaniem nieprzyjaciela.

To odbiło się odrazu na naszej beletrystyce i dziś mamy już utwory literatury pięknej, osnute na tle polsko-rosyjskich stosunków, a odznaczające się znacznem pod tym względem pogłębieniem. Pismo zaś nasze, które za jedno ze swych głównych zadań publicystycznych postawiło rozjaśnienie gruntowne i w duchu interesów narodowych stosunku polsko-rosyjskiego i zadanie to spełniało zarówno za pomocą jedynych dziś w prasie galicyjskiej korespondencyj warszawskich, jak wogóle całą swoją działalnością, drukowało niejeden z takich nowożytnych prawdziwie utworów, których treścią była kolizya pomiędzy uciskanym narodem polskim a uciskającym najeźdźcą. Wystarczy przypomnieć znakomite nowele i powieści Maurycego Zycha i wiele innych.

Obecnie zaś szczęśliwy zbieg okoliczności oddał w nasze ręce rękopis obszernej powieści jednego z najbardziej czytanych i poszukiwanych dzisiaj powieściopisarzy polskich. Powieść ta traktuje również ów nigdy nie starzejący się dla Polaka temat, ale traktuje w nadzwyczaj oryginalny, prawie niepraktykowany dotychczas, sposób.

Oto mianowicie głównem jej zadaniem i główną jej treścią jest nie roztaczanie jeszcze raz obrazu mąk i prześladowań, jakich doznają nasi rodacy w zaborze rosyjskim. A jeżeli ta rzecz w toku akcyi nie mogła być pominiętą, to użytą została jedynie za tło, za kulisy niejako, przed któremi rozgrywa się nadzwyczaj interesująca tragikomedya psychologicznego rozwoju rosyjskiego czynownika, wielce pouczający akt wyrabiania się, niejako „stawania się“ typowego rosyjskiego djejatela.

Autor, którego każdy z polskich czytelników niewątpliwie zna doskonale, dla bardzo łatwo zrozumiałych powodów, ukrył się pod pseudonimem Józefa Glady, a powieść od imienia głównego swego bohatera nosi tytuł: „Sergiusz Wasiliewicz Gardow“.

Pseudonim, wybrany przez autora, może bez żadnej głębszej myśli, ma przecież pewne symboliczne znaczenie. Wyraz bowiem „glada“, zachowany dotychczas wśród ludności kaszubskiej na pobrzeżu bałtyckiem, w staropolskim słowniku żeglarskim oznaczał ciszę morską przed burzą, chwilę, kiedy morze ułoży się gładko i cicho, że zdawałoby się tylko spokojnie i z ufnością puszczać się w podróż po jego dalekich przestrzeniach. Ale wprawne oko i ucho, a nadewszystko doświadczony instynkt żeglarza umie w tej ciszy odszukać niepokojące objawy, zwiastujące bliską a gwałtowną burzę.

W taki sposób przedstawia obecną chwilę powieść wzmiankowana, której akcya rozgrywa się w naszych czasach. Taką społeczną „gladę“ zastaje w ziemiach polskich Sergiusz Wasiliewicz Gardow, rzucony przypadkiem na nie, gwoli karyery urzędniczej.

Jakie są dzieje jego, w jaki sposób ten człowiek, o którym właśnie jego koledzy powiadają, że jest głupcem, nie posiadającym właściwie nic, prócz pewnego zasobu złodziejskiego sprytu, idzie przecież stosunkowo szybko po stopniach karyery, tego obszerniej tutaj nie możemy przedstawić dla naturalnej dyskrecyi, jaka jest nakazana wobec pracy, pozostającej jeszcze w rękopisie.

Tyle jednak powiedzieć możemy, że ten typowy karyerowicz rosyjski, mały urzędniczyna moskiewskiej policyi, który zabrnąwszy w romans z bezposażną generałówną, otrzymuje w rodzaju niby zaliczki na posag posadę w ziemiach polskich, wywołuje w mieście gubernialnem, do którego został przydzielony, niesłychane zamieszanie, nie przez swą inteligencyę, nie przez swój spryt, ale przez bezwzględność w postępowaniu, nieliczenie się ze środkami i brutalność, stanowiącą dla niego do karyery prowadzącą drabinę, w której szczeblami są prawdziwie tragiczne i rozdzierające sceny i zdarzenia.

Kulminacyjny punkt naprężenia akcyi i zaciekawienia czytelnika stanowią sceny robotnicze, ściśle nakreślone na podstawie znanych zajść robotniczych na tle narodowem i socyalistycznem, a w ciągu tego nagle z ciemnej, skłębionej masy wysuwa się tajemnicza ręka, uzbrojona w sztylet skrytobójczy... Że zaś tego rodzaju krwawe dramaty nie są nadzwyczajnością w fabrycznych centrach w Królestwie Polskiem, świadczą o tem zeszłoroczne procesy przeciw socyalistom i wyroki śmierci, wydawane na polskich robotników za to, że zgładzili ze świata stających im w drodze szpiegów.

A wszystko, cośmy tu pokrótce streścili, — rozgrywa się w świecie czysto rosyjskim, o który właściwie w powieści chodzi, zaś społeczne tło polskie tyle tylko miejscami nieco naprzód występuje, o ile koniecznem to było do nakreślenia metody prześladowania narodowego stosowanej przez przedstawionych czynowników. W ten sposób z jednej strony uzyskano pewną bezstronność w traktowaniu drażliwego tematu, z drugiej zaś większą wypukłość postaci, które w razie wysunięcia na pierwszy plan męczeństwa narodowego, musiałyby przy niem zblednąć a może i zgasnąć.

A są pomiędzy postaciami moskiewskiemi w niniejszej powieści niektóre typy niezrównane, jak np. urzędnik policyjny, który całkiem seryo twierdzi o sobie że jest socyalistą, i że wszystko co robi, to robi dla swojej idei, dla idei ich denuncyuje i więzi, dla idei bierze wreszcie łapówki, bo w ten sposób, jak mówi, podnosi się w szerokich masach niezadowolenie i najlepiej propaguje socyalizm!...

Jak już z tego jednego szczegółu czytelnicy mogą zauważyć, oprócz scen tragicznych, nie brak też w powieści epizodów innych, nakreślonych z pewnego rodzaju humorem. Do takich należą niektóre sceny restauracyjne, niefortunne konkury bohatera w pewnym polskim domu, tchórzostwo okazywane przez niego ilekroć zdarzyło mu się zetknąć z energiczną polską naturą i t. p.

I jeszcze jedno jest w omawianej powieści, co podnosi jej wartość i zdolność zainteresowania czytelnika. Oto, że, jak powiadają ci, co znają stosunki, a czytali „Sergiusza Wasilewicza Gardowa“ w rękopisie, prócz może samej akcyi, czyli t. zw. „fabuły“, wszystko jest wzięte żywcem z prawdziwego życia, do tego stopnia, że działające postacie mają być portretami rzeczywistych diejateli.

Przytem dyalog jest żwawy, sposób opowiadania potoczysty, każda z osób działających ma swój własny i konsekwentnie przeprowadzony sposób wyrażania się, co podnosi znacznie ich plastykę, a rzecz cała przeprowadzona jest z wielką werwą i temperamentem.

Nic więc dziwnego, że redakcya nasza wdrożyła rokowania o nabycie tej powieści dla fejletonu „N. Reformy“ i że z prawdziwem zadowoleniem zawiadamia czytelników swoich, że rokowania do pomyślnego doprowadziły skutku.

bo do tych rzeczy społeczeństwo nasze już przywykło. Nadmieniamy tylko, że naturalnie i p. starosta Michałowski nie zaniedbał i tego źródła wyczerpać aż do dna, a dowodem tego są dwa nieco drastyczniejsze wypadki: a) kiedy spostrzegł, że urzędnik kolejowy Stanisław Mühln agituje za kandydaturą p. Biechońskiego — napisał „express" list do dyrektora kolei w Krakowie p. Horoszkiewicza, który z całą gotowością telegraficznie przydzielił tego urzędnika na kilkudniową substytucyę do Zakopanego. b) Janowi Matuszewskiemu, który również agitował za p. Biechońskim, zapowiedział osobiście, że jak będzie agitować i jak „nos wystawi na rynek w dzień wyboru, to go każe aresztować i zamknąć".

Całą siłę skierowano ku temu, aby liczbę wyborców w Jaśle możliwie w górę wyśrubować i aby na liście umieścić jak najwięcej ludzi, choćby nie mających prawa głosu, ale „pewnych", t. j. dających się powodować panu staroście.

Szlachetną swojemi środkami akcyę czytelnicy nasi znają w ogólnych zarysach z projektu innej interpelacyi p. Romanowicza, która wprawdzie ugrzęzła w łonie Koła polskiego, która jednakże ujrzała światło dzienne na szpaltach „Nowej Reformy". Przypomną więc sobie, że chodziło o to, aby podnieść liczbę wyborców w Jaśle o tyle ponad Gorlice, które w rzeczywistości miały ich więcej, aby głosy jasielskie, w rękach hr. Michałowskiego zupełnie pewne, i z Gorlic kilkadziesiąt głosów, oddanych na p. Jaworskiego, utworzyły większość dla niego.

Nie będziemy więc znowu za interpelacyą pp. Olszewskiego i tow. obszernie powtarzać, jak to hr. Michałowski, z pominięciem legalnych komisyj reklamacyjnych i z pominięciem przepisów ustawy o sposobie, terminie reklamacyi i o nienaruszalności list wyborczych po czasie, zmieniał w Jaśle te listy kilkakrotnie, wykreślał jednych wyborców, a wpisywał innych, aż wreszcie cyfrę ich z 479 wyśrubował na 725, mimo, że liczba wszystkich płacących podatki w Jaśle wynosiła 773, a wedle sejmowej ordynacyi wyborczej, tylko dwie trzecie, licząc od góry, mają prawo głosu.

Powpisywano więc — mówi interpelacya — na listę nietylko takich, co płacą niedostateczny podatek, ale nawet, co nie płacą żadnego podatku, a jedynie hr. Michałowski w odpowiedniej rubryce przy ich nazwiskach własnoręcznie wstawił fikcyjne cyfry podatkowe, powpisywano urzędników, przeniesionych już z Jasła, ludzi, co od dawna nie mieszkają w Jaśle, a nawet takich, co nigdy tam nie mieszkali, wreszcie wyborców, mających prawo głosu w innej kuryi, którzy też faktycznie tam głosowali.

Najsilniejszą stroną protestu wyborczego, a zarazem interpelacyi, jest to, że wymieniają ze wszystkiemi szczegółami 122 wyborców, którzy głosowali bezprawnie i oddali swój głos p. Jaworskiemu, czyli, ponieważ nawet wedle cyfr hr. Michałowskiego, p. Jaworski otrzymał tylko 26 głosów ponad p. Biechońskiego, udowadniają niezbicie, że właściwie dnia 11 września 1901 r. posłem do Sejmu z miast Jasło-Gorlice został wybrany p. Wojciech Biechoński.

Ów spis 122 wyborców odkrywa czasami tak humorystycznie niespodziane zestawienia i pomysły, że przy czytaniu jego, mimo całej, zawartej w nim tragedyi korupcyi, ma się ochotę na całe gardło roześmiać.

Dla ubawienia zatem naszych czytelników i dla pokazania im, jak to się w Galicyi robi „legalne" wybory, przytoczymy z wspomnianego spisu głosów oddanych na p. Jaworskiego, niektóre pozycye. I tak, czytamy w interpelacyi:

Barszcz Marceli, dozorca więzień, nie głosował osobiście, lecz głosował za niego Władysław Barszcz, wbrew przepisowi § 15 ust. 1 ord. wyb. sejm., według którego tylko osobiście wolno głosować. Głos więc nieważny.

Barszcz Marek jest identyczny z Barszczem Marcelim, poprzednio wymienionym, głosowano więc dwa razy za tę samą osobę i oba razy bezprawnie. Głos więc nieważny.

Franzblau Aron przychodzi dwa razy w liście głosowania, jeden więc z tych głosów jest nieprawnie wpisany. Głos nieważny.

Ks. Gajda Józef, katecheta szkoły ludowej, nie był obecny w Jaśle i nie głosował. Kto też głosował za niego w sutannie? Głos nieważny.

Juszczakiewicz Jadwiga, nauczycielka, głosowała rzekomo przez pełnomocnika Macieja Schlesingera. Ponieważ on sam nie miał prawa głosu jako nieopłacający podatku, przeto głos nieważny.

Kamiński Wawrzyniec od 5 lat przebywa w Ameryce. Głos nieważny.

Ks. Karwacki Alojzy, gwardyan OO. Franciszkanów. Nie płaci żadnego podatku i nie przynależy do gminy, a nadto w dniu głosowania był w Krakowie (ciekawa rzecz, kto też głosował za zakonnika i czy w habicie?) Nadto dodać wypada, że żadnego klasztoru w Jaśle nie ma, a gwardyan przebywał w Jaśle chwilowo, traktując z gminą o grunt. Głos nieważny.

Kołek Michał, żywy nieboszczyk, powstały z grobu, gdzie spoczywa od lat kilku. Głos zdaje się nieważny.

Kostkiewicz Franciszek jest braciszkiem u OO. Franciszkanów we Lwowie. Zapewne p. Michałowski przez swoje przemożne wpływy wyrobił mu urlop na wybory. Mimo to głos nieważny.

Mazurkiewicz Stanisław, starszy komisarz policyi w Krakowie i tam zamieszkały, z prawem głosu tamże. Głos nieważny.

Mroczkiewicz Maciej przed 12 laty wyemigrował do Ameryki. Głos nieważny.

Osuchowska Ludwika, przerobiona na prędce z Ludwika Osuchowskiego, adjunkta sądowego w Nowym Targu, który przed laty był auskultatem w Jaśle, później adjunktem Gorlicach, a od dwóch lat jest adjunktem w Nowym Targu. Zrobiwszy go kobietą, dali jej pełnomocnika w osobie Dawida Wilhforta. W liście wyborczej figuruje faktycznie jako mężczyzna z wyraźnem określeniem charakteru urzędowego. Głos nieważny.

Palch Romualda, honorowy obywatel miasta Jasła i aptekarz, przez pełnomocnika Antoniego Wolskiego. Osoba identyczna z Palchem Romualdem, mężczyzną od urodzenia, który wcale nie głosował. Zrobiono więc z niego kobietę i dano jej pełnomocnika. Głos nieważny.

Pawłowska Marya figuruje dwa razy w liście głosowania. Raz głosował za nią mąż Antoni, drugi raz pełnomocnik Michał Kamiński. Drugi więc głos nieważny.

Pietrzycki Wojciech, zmarły w dniu 29 sierpnia 1901, powstał z grobu i odgłosował. Mimo to głos nieważny.

Wanda Stanisław, maszynista kolejowy, wcale osobiście nie głosował, głosowano więc za niego bezprawnie. (Ciekawa rzecz, że wszyscy maszyniści kolejowi w Jaśle głosowali. Kto też prowadził pociągi?). Głos nieważny.

Wiktor Władysław, dentysta lwowski i tam zamieszkały, we Lwowie zęby rwie, a w Jaśle głosuje. Głos nieważny.

I tak dalej i tak dalej, przez 122 nazwisk.

Ale owych 122 nielegalnych głosów, które zdołano wyłowić, i innych więcej, które w mętnej wodzie zginęły, nie wyczerpują wszystkich nielegalności, podanych przez interpelacyę. — O innych jednak, popełnionych zwłaszcza przy samem głosowaniu i o niektórych ogólnych rysach charakterystycznych hr. Michałowskiego, jako starosty, pomówimy w następnym artykule.

Pogawędka.

(Zamiast obiadu. — Scena małżeńska. — Złowroga wizyta).

Nawiedziło mnie w przedostatni poniedziałek rano spotkanie z teściową, co uważam za zły znak, którego następstwem zazwyczaj bywa w ciągu tygodnia szereg różnych złośliwości losu. „Mama dobrodziejka" wzięła mnie z miejsca w ogień krzyżowych pytań, przeplatanych szeregiem budujących nauk i tak, z niemałym tryumfem w duszy, prowadziła swą ofiarę aż pod bramę kamienicy, gdzie mieści się nasza redakcya. Jako ostatni atut w tej grze, w której, z góry jestem przekonany, że położę się sromotnie, „jak długi", rzuciła mi przed samą bramą żądanie, abym ni mniej ni więcej, tylko czynnie się wmięszał w sprawy błogosławieństwa niebios w stadle małżeńskiem, drugiej jej córki, zamieszkałej w Przemyślu. Oburzyło mię to do żywego, więc pożegnawszy ją tylko uchyleniem kapelusza, wpadłem w bramę i uciekłem co tchu na górę, nie mając niestety nadziei, że na tem koniec.

Jakoż tak było w samej rzeczy.

W południe wracam porządnie głodny do domu i ze zgrozą widzę w kuchni zupełnie pustą blachę, jakby nasz średnio-europejski czas zatrzymał się na godzinie dziewiątej rano. Kasia, która oczywiście drzemała dotąd nad koszykiem ziemniaków, ocknęła się, ujrzawszy mnie i pospiesznie wrzuciła do miski z wodą pierwszy ostrugany ziemniak. W pokoju żona siedziała zapłakana.

— O, coś złego się święci! — przeszło mi przez głowę.

— Ach, jak ty mogłeś tak postąpić! Nie spodziewałem się tego po tobie! — rzekła mi żona na przywitanie.

— Nie rozumię cię, moja droga. Mówisz zagadkami. Ale o co płaczesz?

— Mama dopiero co stąd odeszła...

— Aaa... tak!

Rozjaśniła mi się sytuacya. Odwagi! trzeba przygotować się na burzę domową.

— Coś ty zrobił; coś ty zrobił! Mama tak rozżalona na ciebie, jak nigdy!

— Ależ, dziecko, za co?

— Nie pożegnałeś się z mamą, odskoczyłeś od niej, jak od złego ducha — a co najgorsza...

— Cóż mogłem zrobić jeszcze gorszego? Bo wiem tylko o tem, że podrażniony niesłychanem jej żądaniem, ukłoniłem się i bardzo szybko odszedłem. Prawda, w rękawiczkę ją tym razem nie pocałowałem...

— Ale stało się coś gorszego!

— Zmiłuj się, powiedz, bo ja do żadnego więcej grzechu się nie poczuwam. Nerwowym przecież być mi wolno i, gdy mnie kto zmaltretuje, także mi wolno nie pocałować go w rękawiczkę!

— Tyś powiedział mamie okropne, obelżywe słowo!

— Oświadczam ci, że to bajka. Mama, jak zwykle, znowu sama coś wymyśliła... Ale wreszcie cóż tak okropnego miałem powiedzieć?

— Ach, nie mogę wymówić... Nie chce mi przejść przez gardło...

— Musi to być nie lada koncept, kiedy aż tak...

— Straszne! Miałeś powiedzieć, odskakując od mamy, jak ukąszony..

— ? ?

— Oszalała baba!!!

. . . .

Rzucam zasłonę na resztę tego dyalogu. Aby czytelnik nie miał mnie za gbura, dodam tylko, że stanowczo tego nie powiedziałem. Był to wymysł mojej teściowej, lecz wymysł, tym razem wyjątkowo, najzupełniej logiczny. Jakie żądanie — taka odprawa. Dośpiewała sobie w duszy, co z innych ust byłaby z pewnością usłyszała.

* * *

We środę, po obiedzie, zaledwiem się położył i zdrzymnął, zadźwięczał przeraźliwie dzwonek w przedpokoju. Zerwałem się na równe nogi. Kogóż tam znów licho niesie?

Wchodzi Kasia i oświadcza, że przyszedł „jakiś pan".

— Spytaj się, co za pan!

W odpowiedzi przynosi mi bilet. Czytam — włosy powstają mi na głowie — pan Alfons! Omal nie zawołałem, że mnie niema w domu! Jednak trzeba było go przyjąć.

— Proś! — odezwałem się głosem męczennika.

Za chwilę pan Alfons w eleganckiem anglezowem ubraniu witał się ze mną z ogromną serdecznością.

— Widzę, że nie w porę przyszedłem — rzekł siadając. — Zapewne chciał się pan nieco zdrzemnąć. Bardzo przepraszam. Uważałem sobie jednak za obowiązek zaraz po powrocie złożyć panu przedewszystkiem uszanowanie, a przytem zanieść pewną drobną prośbę...

— Jeśli będę mógł spełnić pańskie żądanie — jestem do usług.

Pan Alfons, którego znałem od ośmiu może lat, zniknął od dłuższego czasu z tutejszego horyzontu ku nieopisanej mojej radości, albowiem czując ku mnie szczególniejsze zaufanie, zasypywał mnie wprost cetnarowemi manuskryptami swoich dramatów, powieści i poematów. Straszna rzecz, jakie męki zadawał mi ten „pracowity próżniak". Teraz, wróciwszy z Królestwa, gdzie blisko trzy lata przebywał, pospieszył, prawie wprost z dworca kolei, złożyć mi wizytę.

— Pan zapewne pisze pod pseudonimem, bom się z pańskiem nazwiskiem nie spotkał w pismach warszawskich — zauważyłem, gdy p. Alfons zaczął rzecz o swych pracach literackich.

— Nie mówmy o tem — odparł melancholijnie. — Ta prasa warszawska, to zgraja niegodziwców, pozbawionych sumienia, a szalejących z zazdrości, gdy się pokaże jakiś oryginalny talent. Proszę pana, czy taki referent „od kosza" w tej lub owej redakcyi potrafi zrozumieć, a cóż dopiero ocenić rzecz głębszą, nastrojową, filozoficzną... Zdobędzie się tylko na zjadliwy dowcip w „odpowiedziach od redakcyi"... Ale ja, proszę pana, i tak się nie zrażam...

Rzekłszy to, wybiegł do przedpokoju i przyniósł stamtąd fascykuł, z którego byłoby z pewnością ze cztery tomy w wydaniu Wawelberga.

— Wszystko, tylko nie to! — pomyślałem z odwagą osaczonego Zagłoby i podobnie, jak jednookiemu rycerzowi, błysnął mi w głowie zbawienny fortel.

— A może łaskawy pan się gniewa? — zapytał, widząc dziwną zmianę na mej twarzy. — Chciałem tylko prosić o przeglądnięcie...

— Nie mogę tem się zająć, bo żona właśnie jest poważnie chora, leży w drugim pokoju — skłamałem. — Wszystkie wolne chwile w domu muszę jej poświęcać. Pan to rozumie...

— Rozumiem najzupełniej, ale czyby nie można pani dobrodziejce czytać mojej powieści? Rzecz pisana z życiem i zacięciem...

— Mocno wierzę, lecz to niemożebne. Lekarz stanowczo zabronił jej lektury, bo ją gorączkuje. Gdy będę miał później nieco czasu, to sam się panu przypomnę, ale teraz stanowczo nie mogę...

Za chwilę, pan Alfons, pożegnawszy się sztywnie, wyszedł ze swoim foliałem — lecz moja drzemka przepadła. Jego wizyta miała jednak tę dobrą stronę, że żona, która w przyległym pokoju dławiła się od śmiechu, weszła rozweselona i po kilkodniowem dąsaniu się z powodu bytności „mamy dobrodziejki", przeprosiła się ze mną serdecznie.

P. S. Jeżeliby kto zauważył, że taki pan Alfons, to egzemplarz wcale nieciekawy, bo często spotykany tak w życiu, jak i beletrystyce — najchętniej przyznam mu racyę. Powiem nawet więcej: zapewne już w starożytności, chociaż nie znano wówczas feletonów, tygodników literackich i konkursów na nowele, musieli tego rodzaju panowie grasować, jeżeli Horacy radził młodym autorom, aby swe utwory, zanim oddadzą je w ręce ogółu, przez dziewięć lat trzymali w ukryciu. Musieli mu tacy „synowie Apollina", którzy do „Promienistego" się przyznawali, lecz on do nich nie, porządnie dokuczyć, jeżeli takim dowcipem bronił się przed nimi.

— Poczekaj sobie bratku dziewięć lat — drwił zapewne w duchu starożytny autor — a gdy upłyną, może ja, albo ty, będziemy już po tamtej stronie Styksu, gdzie ciebie nie będą czekać natchnienia, a ty mnie!

E—r.

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 19 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrześnieńskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy" w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1 w południe następujące składki:

Z Odesy za pośrednictwem p. Maryi Czerwińskiej (10 rubli) 25·25, uczniowie Akademii sztuk pięknych zebrane na bankiecie w rocznicę otwarcia Akademii 51·34, Rada miejska w Chrzanowie w myśl uchwały z 11 grudnia 50, Tow. gimnastyczne „Sokół" w Kalwaryi dochód z przedstawienia amatorskiego 15, klasztor OO. Bernardynów w Kalwaryi 10, Wysoccy z Lencz 4, Augusta Czosnykowska 2, Grzegórz Lisowski 2, Wł. Kusiara 3, Rothweinowa z Krakowa 10, dziatwa szkoły ludowej w Odrowążu 3, August Miedniak imieniem Stow. gospodnio-szynkarskiego w Krakowie 100, co czyni razem z poprzedniemi wykazami 10.064 koron 30 hal.

Dla ofiar procesu toruńskiego złożyli: Uczniowie wyż. szkoły przemysłowej w Krakowie koron 11·80, z Odesy za pośrednictwem p. Maryi Czerwińskiej (10 rubli) 25·25.

Wiec w Przemyślu. Czytamy w „Echu Przemyskiem": „Ponieważ starostwo tutejsze z pogwałceniem praw konstytucyjnych zabroniło wiecu w sprawie wrześnieńskiej, a komitet zwołujący odrazu położył uszy po sobie i nie myśli upomnieć się o prawa podstawowe, przeto Kasyno mieszczańskie uchwaliło na posiedzeniu wydziału zwołać wiec w tejsamej sprawie i wybrało w tym celu komitet, który zająć się ma zwołaniem wiecu. Wolno odbywać wiece w innych miastach Galicyi — ba nawet w Berlinie — a dlaczego nie wolno byłoby w Przemyślu? Obywatele będą w danym razie upominać się o swe prawa u władz wyższych".

Krajowy związek przemysłowy prosi nas o zaznaczenie, iż ze sprzedaży przedświątecznej w dniach 21, 22 i 23 b. m. w Bazarach krajowych do tego Związku należących w Krakowie, we Lwowie, Nowym Sączu, Przemyślu i Tarnopolu 2% dochodu brutto przeznaczonem jest na korzyść ofiar procesu wrześnieńskiego.

Kronika.

Kraków, 19 grudnja.

Wieczór uroczysty ku uczczeniu ś. p. Michała Bałuckiego, niedawno zgasłego pisarza, odbędzie się — jak już wspominaliśmy — w piątek 20 b. m. w „Czytelni dla kobiet" (Floryańska 32) z niezwykle urozmaiconym programem. Odczyt wygłosi p. Kazimierz Bartoszewicz. W części muzycznej, którą rozpocznie grą na skrzypcach p. Hock, wezmą udział wybitne siły artystyczne. Początek o wpół do siódmej wieczorem. Wstęp dla niečzłonków 40 hal.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie walne zebranie dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali Rady miasta. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisyi wybranej na ostatniem posiedzeniu.

Z wystawy gwiazdkowej. Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Zlecono mi kupić kilka drobiazgów na wystawie gwiazdkowej. Gdy wystawkę tę poprzednio dokładnie już za zapłaconym wstępem oglądnąłem, zgłosiłem się dziś u wejścia z tem, że nie przychodzę oglądać, tylko kupić. Zażądano zapłaty za wstęp. Uiściłem ją, jednak cofnąłem się i zamiaru zakupna nie dokonałem. Działałem zasadniczo. Gdy się chce oddziałać na ogół, aby zakupywał rzeczy swojskie, należy mu to zakupno ułatwić, a to: wrota na rozcież otworzyć i wołać z pełnej piersi: chodźcie, i oglądajcie, i kupujcie! Czyż ubogi wyrobnik, niepewny, czy co dla siebie i swoich stosownego znajdzie, opłaci choćby najdrobniejszy wstęp ze swej ubogiej kieszeni? Czyż wystawa ta jest tylko dla zamożnych? i o grosz nie dbających? Uznaję ofiarność i zasługi komitetu w podniesieniu i urzeczywistnieniu tej pięknej myśli, ale nie zgadzam się z wykonaniem. Pomysł płacenia wstępu jest dziwolągiem. Chcąc zwabić i zamożniejsze sfery i stworzyć dla nich targowisko bez tłoku i chaosu, można wyznaczyć pewne dnie lub godziny o wstępie płatnym — na to zgoda — ale nie tak, jak jest dotąd. Prosząc uprzejmie o zwrócenie swej łaskawej uwagi na tych kilka słów, przesyłam wyrazy wysokiego poważania.

Dr Ludwik Doboszyński.

Kiedy wojsko ustąpi z Wawelu? W sprawie opróżnienia Wawelu i budowy nowych szpitali i koszar wojskowych, Magistrat, stosownie do uchwały Rady miasta z dnia 5 grudnia b. r., wystosował petycye tak do Wydziału krajowego, jak i do Koła polskiego na ręce prezesa p. Apolinarego Jaworskiego, o podjęcie energiczne dalszych kroków i poparcie gdzie należy, iżby ostateczna ugoda między Wydziałem krajowym a ministerstwem wojny w jaknajkrótszym czasie zawartą być mogła i budowa wyż wymienionych gmachów z początkiem roku 1902 niezawodnie rozpoczętą została. Gdy w sprawozdaniu sejmowem z dnia 8 lutego 1897 r. zaznaczono, że opróżnienie części Wawelu od kościoła katedralnego po tak zwaną „Kurzą Stopkę" nastąpi najdalej w jesieni 1902 r., a tego wobec dotychczasowego stanu sprawy spodziewać się nie można, przeto Magistrat, zaznaczając, że Rada miasta, uznając ważność sprawy, obchodzącej już nietylko samo miasto Kraków, lecz i cały ogół narodu polskiego, jak niemniej, że Rada miasta Krakowa, chcąc ułatwić zadanie Wydziału krajowego, uwzględniła, bądź też oznajmiła gotowość przychylenia się do wszelkich postulatów administracyi wojskowej, tudzież że danie pracy setkom robotników i przedsiębiorcom budowlanym przyczyni się niezmiernie do zmniejszenia panującej, wskutek zastoju budowlanego w ostatnich latach w Krakowie, nędzy między klasą robotniczą — uprasza o gorące poparcie tej sprawy na właściwej drodze, tak, iżby ostatecznie roboty z wiosną 1902 r. rozpoczęte zostały — i co za tem idzie, opróżnienie Wawelu w jaknajbliższej przyszłości nastąpiło.

Ze stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej. Z udziałem „Harmonii" urządza stowarzyszenie w i e c z ó r s y l w e s t r o w y. Po zaproszenia należy się zgłaszać w handlu Janeczka i Wojciechowskiego (Rynek, l. 8). Dnia 1 lutego uchwalił wydział urządzić w i e c z ó r t a n e c z n y w salach hotelu Saskiego na rzecz budowy własnego domu.

Tow. lekarskie krakowskie odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem wybrano zarząd na rok przyszły. Wybrani zostali: prezesem ponownie prof. dr Kazimierz K o s t a n e c k i; wiceprezesem prof. dr Julian N o w a k; sekretarzem dorocznym dr Jan L a n d a u; redaktorem „Przeglądu Lekarskiego" dr August K w a ś n i c k i; członkami komisyi redakcyjnej prof. dr Rudolf Trzebicki, prof. dr Walery Jaworski, prof. dr Aleks. Rosner, doc. dr Jan Raczyński; członkami komisyi skrutacyjnej dr Tomasz Mączka i doc. dr Wincenty Łepkowski; delegatami do Tow. lekarzy galicyjskich prof. dr Antoni Gluziński i prof. dr Antoni Mars.

Tow. prawnicze i ekonomiczne odbędzie posiedzenie w piątek dnia 20 bm. w auli Collegii novi o godz. 6 wieczór. Dyskusyę rozpocznie adw. dr Edmund Udziela odczytem „o wpływie ksiąg gruntowych na stosunki prawne".

W łonie Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza zawiązało się Kółko miłośników sportu. Działalność Kółka obejmuje cztery działy: 1) Łyżwiarstwo i kolarstwo. 2) Wycieczki piesze i wodne. 3) Szermierkę, jazdę konną, gimnastykę i strzelnicę. 4) Zabawy ogrodowe (tenis, krokiet). W skład zarządu weszli pp.: Stanisław Berger jako prezes, Stefan Góra (wiceprezes), Adam Pieniążek (sekretarz), Władysław Domański (skarbnik), Jul. Haraschin, Antoni Lekszycki, Mieczysław Plewiński i Witold Bandrowski, jako przewodniczący poszczególnych działów w wyż wymienionym porządku. Kółko ma za zadanie obudzić wśród młodzieży akademickiej zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych, oraz zwiedzania najpiękniejszych okolic kraju, zapewnia członkom zniżkę wstępu na ślizgawkę, zniżkę kolejową w wycieczkach, jako też w szkole szermierki i jazdy konnej, oraz wszelkie ułatwienia w zakresie wyż oznaczonym.

Smutne, a niestety prawdziwe. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Domańskiego w dalszym ciągu nad budżetem miejskim na rok 1902 w dziale IX (wydatki nadzwyczajne) i XI (sztuki i zabytki historyczne). Nad pozycyą tą wywiązała się w sekcyi ożywiona dyskusya z tego powodu, że sekcya zażądała powiększenia dotychczasowej kwoty 2.400 koron na utrzymanie porządku i czystości w teatrze miejskim. Stwierdzono bowiem smutny fakt, że publiczność krakowska, uczęszczająca do teatru, zachowuje się wprost dziko i nieschludnie, nie przestrzegając najprymitywniejszych wymagań porządku. Nie wymieniamy tu tych wszystkich objawów „nieporządku", jakiego dopuszczają się widzowie nawet w lożach, aby nie obrażać uczuć estetycznych czytelnika. Oprócz tego jacyś złośliwi widzowie tną scyzorykami pokrycia pluszowe siedzeń i oparć w teatrze, słowem, komisya teatralna doszła do przekonania, że taki stan rzeczy dalej cierpianym być nie może i przez sekcyę ekonomiczną wezwała magistrat, aby obmyślił środki zapobiegające złośliwości i nieschludności publiczności w teatrze.

Zastrzelony przez szyldwacha. C. i k. komenda forteczna w Krakowie przesyła nam, z powołaniem się na § 19, następujące urzędowe sprostowanie szczegółów, podanych w 276 numerze naszego pisma pod tymsamym tytułem:

Nieprawdą jest, że ze zmianą mniemanego, na warcie stojącego żołnierza, czekano aż do przybycia żandarmeryi; natomiast prawdą jest, że komendant warty na miejsce wspomnianego, zaraz po wypadku innego żołnierza zaprowadził, a następnie zawiadomił żandarmeryę, ta zaś bezzwłocznie tutejszej komendzie twierdzy i sądowi powiatowemu w Skawinie o zajściu doniosła.

Wskutek tego zjechała na miejsce czynu z możliwie największym pospiechem, bo już o godzinie 4 po połudnu komisya wojskowo-sądowa z Krakowa, a równocześnie z nią i cywilno-sądowa ze Skawiny i wdrożyły obydwie przepisane śledztwo, kiedy już przedtem ze strony żandarmeryi pierwsze dochodzenia zostały przedsięwzięte.

Nieprawdą jest, że komisya wojskowo-sądowa składała się z 12 oficerów; natomiast prawdą jest, że komisya ta składała się stosownie do przepisów z prowadzącego śledztwo kapitana-audytora, 2 oficerów jako świadków sądowych, dwóch lekarzy wojskowych jako rzeczoznawców i z 1 sierżanta jako protokolanta.

Prawdą jest, że przed nadejściem komisyi sądowej, bez wyjątku nie było wolno nikomu zbliżyć się do zwłok; lecz te środki ostrożności były konieczne, ponieważ najmniejsza zmiana w położeniu zwłok i tychże otoczeniu, mogłaby uniemożliwić komisyi sądowej zbadanie właściwego stanu rzeczy, a temsamem zupełne wyjaśnienie zajścia.

Nieprawdą jest, że zwłoki zaraz po obdukcyi pochowane zostały przez władze wojskowe w Tyńcu; natomiast prawdą jest, że zwłoki wydano obecnym na miejscu wypadku krewnym zabitego, a to zaraz po oględzinach tychże, które to oględziny przeprowadziły komisye sądu garnizonowego z Krakowa i sądu powiatowego ze Skawiny dnia 20 listopada 1901 r. w trupiarni w Tyńcu po myśli § 77 procedury karnej wojskowej i § 127 cywilnej procedury karnej.

Ponieważ dochodzenia sądowe, pomimo jak największego pospiechu, nie zostały jeszcze ukończone, przeto nie można na razie podać ostatecznego wyjaśnienia mniemanego, z r e s z t ą i w ł a d z o m w o j s k o w y m b a r d z o n i e m i ł e g o w y p a d k u. Nieprawdą jest jednak, jakoby chłopiec idący w towarzystwie zabitego, miał się kiedykolwiek wyrazić: „że żołnierz wyraźnie miał powiedzieć" [illegible] „ja cię zastrzelę"; natomiast prawdą jest, że chłopiec ten, pomimo tego, że kilkakrotnie sprzeczne zeznania poczynił, co do tego jednego punktu [illegible]wszę zgodnie zeznaje, że żołnierz nie mówił [illegible] słowa.

Nieprawdą jest, że ze strony jakiejkolwiek [illegible]dzy zostało cokolwiek w tej sprawie zat[illegible] do czego zresztą nie ma najmniejszej pr[illegible]

Z tego powodu, że szanowna Redakcy[illegible] działa się o tym wypadku dopiero w d[illegible] po zajściu, nie można czynić władzom w[illegible] żadnego zarzutu, albowiem tak na dniu [illegible] pada przedsięwzięte oględziny miejsca cz[illegible] też i w dniu 20 listopada przeprowadzo[illegible] dziny zwłok, odbywały się w obecności [illegible] zewsząd napływających widzów, którzy mog[illegible] ko widzieć i słyszeć, co przeprowadzano, w pobliżu komisyi.

O ekspozyturze lwowskiego sądu [illegible] w Czerniowcach, o czem wiadomość obie[illegible] niki lwowskie i krakowskie, w sferach [illegible] tnych we Lwowie nic nie wiedzą. T[illegible] „Przegląd".

Czyżby naprawdę? Czytamy w „[illegible] skim": „Trzej żołnierze policyjni, któ[illegible] dzo czynny udział w masakrowaniu ucz[illegible] zyalnych podczas demonstracyi przed [illegible] niemieckim dnia 4 b. m., zostali ukarani [illegible] przez przełożoną władzę. Przeciw czwarte[illegible] wadzi się jeszcze śledztwo". Czyżby naprawdę [illegible]rowo zostali ukarani? Chcemy wierzyć.

W Czerniowcach odbędzie się w sobotę d[illegible] 21 b. m. wieczór Mickiewicza, urządzony przez [illegible]ską młodzież I gimnazyum.

Tajemnicza śmierć dziecka polskiego. Z[illegible]szyna piszą nam pod datą d. 16 b. m. z poważnej strony:

(x). Przerażającą przynoszę wieść. Dziś o godzinie 2 po południu odbył się tu pogrzeb dziecka. Był to chłopczyk, Polak, uczeń klasy I polskiej szkoły ludowej, utrzymywanej przez Macierz szkolną. Zwał się Grzybek po matce... Było to dziecko najlepsze w szkole, zdolne i pilne. Co było przyczyną śmierci? — pytano. — Umarł w szpitalu, gdzie leżał kilka dni, a lekarskie poświadczenie opiewa, że zmarł na zapalenie mózgu, spowodowane wstrząśnięciem. A cóż było powodem wstrząśnienia? Otóż jedne dzieci prawią, że upadł na lodzie i potłukł głowę, a drugie, że go ktoś pobił laską po głowie. Ale kto? Aż strach wypowiedzieć. Nie chce się wymienić imienia sprawcy, bo sprawa niezbadana, ale nuż to prawda. Czy wolno milczeć o takiej zbrodni, wobec której nawet Września maleje. Więc relata refero. Matka niebożątka mówiła przed wiarogodną osobą, że go pobił laską po głowie pewien pan w pewnej fabryce (nazwiska przed czasem nie podajemy), znany nieprzyjaciel polskości i prześladowca polskich robotników, z a t o, ż e d o p o l s k i e j c h o d z i s z k o ł y. Tak mówiła matka w pierwszym żalu, straciwszy dziecko. Czy tak będzie mówiła w stanowczej chwili? Czy jej nędza nie każe milczeć? Czy jej pieniądz nie zepsuje sumienia?

Chłopczyna był dzieckiem przedślubnem, więc ojczym (bo matka wyszła drugi raz za mąż) o niego nie dba, a powtóre pracuje w tej fabryce hakatystycznej, gdzie się boi stracić chleba. Znaleść się jednak muszą ludzie, którzy się zajmą zbadaniem sprawy, a w pierwszym rzędzie powołaną jest do tego „Macierz szkolna", jako „macierz" dziatwy polskiej. I dlatego tylko tyle na razie podajemy, aby sprawę postawić w oczach opinii publicznej, żeby przypadkiem nie znikła z widowni. Jeżeli wieść o pobiciu chłopca okaże się nie prawdziwą, to o ten doniesiemy natychmiast, nie chcąc nawet wrogów krzywdzić posądzeniem. B o j u ż d z i ś w i d a ć u s i ł o w a n i a z a t u s z o w a n i a c a ł e j t e j s p r a w y. A łatwo się może udać, bo zginął „mały" — dziecko nędzy. Ale w nim może siedział geniusz — a w każdym razie to brat nasz! Tu się ewentualnie pokaże, czy tutejsze polskie społeczeństwo opuściła już owa historyczna indolencya, czy też zbudzi się ono do czynu?

Tarnów, 17 grudnia. Odczyt z zakresu ludoznawstwa p. t. „O pieśniach naszego ludu wiejskiego na tle własnych zbiorów" wygłosił 15 bm. prof. L. M ł y n e k w Tarnowie w sali miejscowego towarzystwa „Ojczyzna" przy bardzo licznym współudziale publiczności.

Prof. Młynek w formie opowiadania opisał słuchaczom ważniejsze chwile z życia ludu wiejskiego, którym zwykł zawsze towarzyszyć śpiew, muzyka i tańce, a mianowicie wesele wiejskie, chrzest, pogrzeb, nabożeństwo wiejskie, codzienne zajęcie w domu i po za domem, pijatykę w karczmie, podróż i rozmaite obchody doroczne. Przytaczając mnóstwo pieśni, nie zapomniał także o ich melodyi i towarzyszących im tańcach. Pieśni bowiem wiejskie ściśle łączą się z muzyką i tańcami, których jest bardzo wiele.

Odczyt swój zakończył p. Młynek życzeniem, aby pieśni, muzyka i tańce naszego ludu stały się z czasem pieśniami, muzyką i tańcami naszego narodu!

Brody, 18 grudnia. Dziś odbyło się inauguracyjne posiedzenie w nowym gmachu Izby handlowej. Prezydent p. Bloch w dłuższem przemówieniu podniósł znaczenie Izby, zast. prezydenta p. Kulak podniósł znaczenie Izby dla miasta, poczem prezydent zaprosił zgromadzonych na śniadanie, na którem odczytano depesze od namiestnika, ministra handlu, od innych Izb i od dawnych funkcyonaryuszów Izby brodzkiej.

Stanisławów, 18 grudnia. Gmina przystępuje do znacznego rozszerzenia gazowni. Nowy budynek już zaczęto stawiać na gruntach przedmiejskich, t. zw. belwederskich. O urządzenie gazowni współubiegało się ośm firm, Rada gminna jednak uchwaliła, po rozpatrzeniu ofert przez dyrektora krakowskiej gazowni p. Dąbrowskiego, którego zaproszono jako rzeczoznawcę, rozpisać konkurs ściślejszy pomiędzy trzema firmami, najwięcej gwarancyi dającemi, mianowicie Küchlera i Sp. z Erfurtu, Manoschegga z Wiednia i Zieleniewskiego i Sp. z Krakowa. Co do tej ostatniej firmy, nie należy wątpić, że otrzyma ona pierwszeństwo, jako w rzeczach urządzeń gazowni specyalnie doświadczona. Fabryka ta n. p. dostarczała urządzeń dla gazowni w Wiedniu i w Bielsku, co jest aż nadto mówiącem, w kraju zaś urządzała gazownie w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu i Kołomyi, wszędzie ze skutkiem najlepszym.

„K. K. Kreiss-Apotheke". Taki napis nad swoją apteką umieścił p. Roman Jakubowski, aptekarz w Nowym Sączu.

Zamach na ministra. Z Belgradu donoszą: Syn b. prezydenta ministrów, Gieorgiewicza, koncepista ministeryalny, Andrzej Gieorgiewicz, napadł wczoraj wieczorem na b. ministra oświaty, Pawła Marinkowicza. Marinkowicz dał 2 strzały z rewolweru, nie trafił jednak Gieorgiewicza, ranił natomiast przechodzącego chłopca. Przyczyną napadu była obraza jakiej się dopuścił Marinkowicz na starym Gieorgiewiczu.

Szczegóły tej sprawy są następujące:

Były minister Marinkowicz, na którego usiłował wczoraj wykonać zamach syn byłego premiera serbskiego Georgiewicza przy ulicy Michała podczas „corsa" — jest jeszcze młodym człowiekiem i ma ciekawą przeszłość.

Obecnie jest on prezydentem senatu sądowego. Przed kilku laty pracował w ministerstwie, skąd go wydalił jego szef, a były prezydent gabinetu Georgiewicz. Stąd oczywiście stosunki między Marinkowiczem a Georgiewiczem zaostrzyły się i łatwo zrozumieć, czemu Marinkowicz pałał zemstą do Georgiewicza i oskarżał go w Skupczynie.

Z kolei potrafił Marinkowicz zbliżyć się do króla, zwłaszcza w czasie jego matrymonialnych zabiegów o Dragę i został też ministrem oświaty, teki jednak nie długo piastował, gdyż antagonista Marinkowicza, Vlassicz, oskarżył go znowu o złamanie wiary małżeńskiej. Marinkowicz ustąpił więc z gabinetu i został prezesem senatu. Od tego czasu nie zaniebywał Marinkowicz żadnej sposobności, ażeby dokuczać Georgjewiczowi, bawiącemu zagranicą. Wreszcie teraz syn Władana Georgjewicza pomścić chciał krzywdy ojca.

Marny kruszec. Peszteński „Magyar Hirlap" stosował do Henryka Sienkiewicza list, w którym redakcya prosi autora, aby zechciał napisać cośkolwiek do numeru gwiazdkowego, jaki ma być wydany przez to pismo. Zarazem oświadcza redakcya, że nie proponuje mu żadnego honoraryum pieniężnego, gdyż utwory genialnego pisarza nie mogą być oceniane na tak marny kruszec, jakim jest złoto. O ile więc raczy się przychylić do ich prośby, ofiarnją mu to, co ziemia węgierska produkuje najlepszego, beczkę wyborowego wina węgierskiego.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało oficyałami asystentów pocztowych: Czesława Kostmanowicza w Szczakowej, Kajetana Marczyńskiego w Drohobyczu, Stanisława Daszyńskiego we Lwowie, Fr. Wnęka w Gorlicach, Kazimierza Zajączkowskiego w Rzeszowie, Maryana Repczyńskiego w Krakowie, Michała Staszkiewicza w Zaleszczykach, Szulima Stromwassera w Zbarażu, Emila Schayera we Lwowie, Karola Bischofa w Stryju, Izaaka Finkelsteina we Lwowie, Józefa Koteckiego w Krakowie, Władysława Dihma w Dukli, Feliksa Jureckiego, Szymona Dąbrowskiego, Ludwika Franza w Krakowie, Władysława Malikiewicza we Lwowie, Leopolda Faulhabera w Kołomyi.

Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi: kancelistę namiestnictwa Stanisława Burnatowicza; praktykantów podatkowych: Wawrzyńca Szelmbauera, Zdzisława Tomaszewskiego, Józefa Karabanika, Kazimierza Dunikowtkiego, Jana Tarnawskiego, Floryana Bilińskiego, Alojzego Mejora, Waleryana Kolmera, Antoniego Beera, Waleryana Dyakowa, Stanisława Ząbeckiego, Maryana Herza, Teofila Tomaszewskiego, Stanisława Dziurzyńskiego, Ludwika Keydanę, Bronisława Starczewskiego, Eliasza Niedźwieckiego, Leona Spata, Aleksandra Mehlema, Bazylego Kicaka, Kazimierza Czerkawskiego, Stanisława Bara, Włodzimierza Świechowskiego, Juliana Zarembę, Antoniego Tarnawskiego, Alfreda Stojana, Piotra Kulczyckiego, Klaudynsza Strutyńskiego i Teodora Roja, dyetaryusza Ernesta Haista i kalkulanta rachunkowego Juliana Stablewskiego.

Minister kolei żelaznych zamianował komisarza budowaictwa Tytusa Onciula w dyrekcyi w Stanisławowie, naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Ickanach, oraz poruczył zastępstwo naczelnika oddziału dla kontroli dochodów w dyrekcyi we Lwowie starszemu rewidentowi tejże dyrekcyi Władysławowi Jaworskiemu, nakoniec przeniósł ze względów służbowych: koncepistę kolejowego Stanisława Zgaździńskiego z dyrekcyi stanisławowskiej do okręgu dyrekcyi ołomunieckiej, oraz adjunkta Antoniego Jaweckiego z centralnego kierownictwa wozów w Wiedniu do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W piątek 20 grudnia: Marya Turzyma: „Religia ludów starożytnych".

W sobotę 21 grudnia: Adam Siedlecki: „Najnowsza literatura polska".

W niedzielę 22 grudnia: Marya Turzyma: Religia ludów starożytnych".

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 20 grudnia: Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego, z powieści H. Sienkiewicza.

W niedzielę 21 grudnia: „Krzyżacy„

Korespondencya redakcyi.

N. z L.: Ciągnienie losów loteryi państwowej odbyło się przed kilku dniami. Główna wygrana 200.000 K padła na nr 160.493.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych, Lwów: Przecież już zamieściliśmy wyjaśnienie.

Z kalendarza. W piątek 20 grudnia: Teofila żołnierza m. i Juliusza m.; w sobotę 21 grudnia: Tomasza ap.; w niedzielę 22 grudnia: Zenona żołnierza m. i Honorata m.

Wschód słońca 20 grudnia o godzinie 7 minut 38, zachód o godzinie 3 minut 38; długość dnia godzin 8 minut 0.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18-go grudnia pochmurnie. Termometr doszedł od + 1·1 do + 11·3 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 19 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 736·0 mm, termometru + 1·8 C.

Wiatr południowy.

Z sali sądowej.

(Śmierć od kuli kłusownika).

Stanisławów, 16 grudnia.

Kilku gospodarzy z Wyczółek koło Monasterzysk przechodząc dnia 6 czerwca b. r. koło studni przydrożnej spostrzegło kartkę na niej leżącą, a zawierającą zawiadomienie, że gajowy Wiśniowski leży zabity w lesie werhorowskim. Kartka mówiła prawdę. W krzakach na kraju lasu znaleziono leżącego trupa Wiśniowskiego. Był już w stanie rozkładu. Obdukcya wykazała maleńką rankę w głowie denata; sam puls był przestrzelony i leżący trup robił raczej wrażenie człowieka śpiącego, aniżeli martwego. Samobójstwo było wprost wykluczone; trawa na około niezdeptana wskazywała, że walki na miejscu wypadku żadnej nie stoczono.

Jako autora kartki owej wykryto znanego kłusownika Kacpra Bogusiewicza. Ten zeznał, że w dniu 2 czerwca b. r. wieczorem na krawędzi lasu werhorowskiego kłusował i że z odległości około 80 kroków strzelił do lisa, który z owsa przekradał się właśnie do lasu. Strzał chybił. Bogusiewicz podszedł na kraj lasu, ażeby się przekonać o skutku strzału i spostrzegł przy tej okazyi w krzakach śpiącego Wiśniowskiego. Nie budząc go odszedł do wsi. Gdy Wiśniowski kilka dni z rzędu się nie pokazał w domu, zaniepokojony tem Bogusiewicz powrócił na miejsce, gdzie go zostawił leżącym, i wtedy przekonał się, że Wiśniowski nie żyje i że musiał poledz od jego strzału. Wtedy napisał ową kartkę i pozostawił ją na studni przy drodze.

Bogusiewicza aresztowano. Onegdaj odbyła się przed trybunałem karnym rozprawa o występek o nieostrożne obchodzenie się z bronią. Podsądny tłomaczył się, iż nic o obecności Wiśniowskiego na miejscu smutnego wypadku nie wiedział i powoływał się na przyjazne stosunki, jakie go z nieboszczykiem łączyły. Rzeczoznawcy rusznikarze stwierdzili, że strzelba, z której padł nieszczęśliwy strzał, należy do gatunku rozrzucających i że kula musiała odbić się o kamień i dopiero potem trafić leżącego.

Bogusiewicza skazano na siedm miesięcy ciężkiego więzienia. Obrońca adw. dr Dołżycki zgłosił zażalenie nieważności.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana". Komunikują nam:

Dnia 16 b. m. roztrzygnięty został konkurs ogłoszony za pośrednictwem Towarzystwa przez warszawską firmę braci Hempel na projekt srebrnej łyżki stołowej o charakterze swojskim. Nadesłano 65 projektów. Ponieważ po kilkakrotnem głosowaniu jednakowa ilość głosów padła na 2 projekty, przeto komisya rozpoznawcza Towarzystwa, stanowiąca sąd konkursowy, uchwaliła nagrodzić obydwa projekty, rozdzieliwszy nagrodę na dwie równe części, tem bardziej, że obydwa projekty, z których każdy stanowi pomysł odrębny, pod względem wyzyskania charakteru swojskiego wzajemnie się dopełniają. Autorami nagrodzonych prac są pp. Franciszek Mączyński, architekt krakowski, i Stanisław Brukalski z Warszawy. Projekt p. Mączyńskiego jest artystycznem wyzyskaniem motywu ludowego zarówno pod względem całości, jak i ozdób (klamra zakopańska), projekt zaś p. Brukalskiego jest artystycznem skojarzeniem silnie w poczucie polskie wzrosłej sztuki zachodniej wieków ubiegłych z motywem ludowym (por. wpływy barokowe na skrzyniach mazurskich naprzykład); obydwa zaś odznaczają się umiejętnem zastosowaniem kształtów i ozdób do materyału, którego wymagał konkurs (srebro). Oprócz nagrodzonych, wyróżniono jeszcze 4 prace. Pierwsze wyróżnienie otrzymał projekt, którego autorem jest autor nagrodzonej pracy, p. Mączyński, drugie wyróżnienie otrzymał projekt, opatrzony godłem „N. D. S.", trzecie projekt, którego autorem jest autor drugiej nagrodzonej pracy, p. Brukalski, czwarte projekt, opatrzony godłem „Wytrwałość". — W ogólności większość nadesłanych projektów, oparta przeważnie na motywach zakopańskich, znajdujących się na wyrobach drzewnych, nie nadaje się do wykonania w metalu; w całej jednak masie projektów dają się zauważyć niekiedy wcale udatne usiłowania nadania pomysłom odrębnego charakteru zarówno pod względem kształtów, jak i ozdób. Wobec tego wydział Towarzystwa, uznając, że oglądanie wszystkich prac konkursowych może być ciekawem i pouczającem dla artystów i publiczności, i pragnąc je w tym celu umieścić na I-szej wystawie Towarzystwa, która ma być otwartą dnia 15 stycznia 1902 r. w Muzeum Narodowem w Krakowie, zwraca się niniejszem z prośbą do autorów wszystkich prac nadesłanych, aby zechcieli je pozostawić w Towarzystwie i udzielić na wystawę.

Szwedzcy literaci, artyści i kompozytorowie ogłosili protest przeciwko przyznaniu przez szwedzką Akademię umiejętności nagrody literackiej Nobla pisarzowi francuskiemu Sully Prudhomme'owi. W proteście tym, wysłanym pod postacią listu do hr. Lwa Tołstoja, literaci, artyści i kompozytorowie szwedzcy oświadczają, że Akademia szwedzka jemu przedewszystkiem powinnna oddać pierwszeństwo. Protest podpisali: August Strindberg, Werner Heidenstam, Gustaw af Geijerstam, Per Hallström, Oskar Lewertin, Tor Hedberg, Selma Lagerlöf, Ellen Key jako literaci; Karol Larsson, Andrzej Zorn, Bruno Liljefors, Nils Kreuger, Ryszard Bergh, Albert Engström, Oskar Björk i inni, jako artyści; Wilhelm Stenhammar, Wilhelm Peterson-Berger, Andrzej Hallen, Tor Aulin, Emil Sjörgen i inni.

— P. Józef Mehoffer otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie ogłoszonym przez kapitułę płocką na polichromię wnętrza kościoła katedralnego w Płocku.

— Lingwista Henryk Düntzer, autor kilku studyów o Goethem, umarł w Kolonii.

Dział ekonomiczny.

Krakowskie okręgowe Towarzystwo rolnicze obradowało onegdaj pod przewodnictwem prezesa Skirlińskiego. W dyskusyi nad sprawozdaniem sekretarza poruszono myśl zorganizowania praktycznych wykładów dla rolników przez profesorów Studyum rolniczego, takich, jakie przed 4 laty cieszyły się zasłużonem uznaniem i liczną frekwencyą rolników. Gdyby na razie urządzenie takich wykładów okazało się niemożliwem, postanowiono urządzać częściej posiedzenia Towarzystwa, połączone z rolniczemi pogadankami, zagajanemi przez uproszonego profesora lub fachowo wykształconych rolników. Prof. Tadeusz Sikorski mówił o nowych sposobach drenowania, a zajmujący swój wykład objaśnił specyalnemi okazami drenów i rysunkami. Przy wnioskach nagłych poruszono sprawę ustawy o przymusowych stowarzyszeniach rolniczych i uproszono dra Cara o przygotowanie referatu w tej sprawie.

Kolej północna ces. Ferdynanda udzielać będzie w r. 1902 zniżek cen jazdy dla służby państwowej pod temi samemi warunkami, co w latach zeszłych. Wydawanie nowych rocznych legitymacyj rozpoczęło się w połowie grudnia. Książeczki legitymacyjne, wydane na r. 1901, ważne będą jednak aż do 15 stycznia 1902, tak, że w czasie od 1 do 15 stycznia 1902 włącznie używać będzie można do jazd tak legitymacyj wystawionych jeszcze na r. 1901, jak też i nowych już na rok 1902 prolongowanych legitymacyj. Reklamacye o zwrot należytości za jazdę z powodu nieposiadania legitymacyi lub opóźnionego jej żądania nie będą uwzględnione.

Karty legitymacyjne dla agentów podróżnych. Izba handlowa w Krakowie wydaje, począwszy od dnia 18 b. m. karty legitymacyjne i karty identyczności dla agentów podróżnych na rok 1902 uprawniające do żądania zniżek taryfowych dla kufrów z wzorami. Obecnie będące w obiegu żółte karty legitymacyjne tracą ważność z dniem 31 grudnia 1901 r. Osoby, które już posiadały legitymacye, mogą je wymienić w Izbie za złożeniem stempla za 1 koronę i taksy 20 halerzy. Agenci, którzy dotychczas nie mieli kart legitymacyjnych i kart identyczności, mogą je dostać za złożeniem stempla za 1 koronę i taksy w kwocie 50 halerzy, oraz za złożeniem fotografii w zwykłym formacie wizytowym.

Wszelkie podania o karty legitymacyjne i karty identyczności są wolne od stempla.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 19 grudnia. W sprawie pomnika dla Bartosza Głowackiego odbyło się posiedzenie w Izbie rękodzielniczej. Uchwalono do komitetu zaprosić posła Bojkę. Pomnik stanie na placu Krakowskim lub Strzeleckim.

Strejk kamieniarzy przy budowie dworca zakończył się obopólną ugodą.

Policya lwowska strzeliła znowu bąka i wyrządziła krzywdę p. Ostapowiczowi, którego posądziła o oszustwa, popełnione w Krakowie. Pokazało się jednak, że on używa swego prawdziwego nazwiska i że żadnych oszustw nie popełnił.

Lwów, 19 grudnia. Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu zaciągnąć nową pożyczkę w kwocie 1,200.000 koron, celem pokrycia z niej w znacznej części dodatkowych kredytów, które wynoszą: dla wodociągów 400.000 kor., dla nowej rzeźni 189.269 koron, dla teatru 350.000 kor., dla strażnicy pożarnej 19.588 kor., na budowę domu trzypiętrowego fundacyi ś. p. Wojciecha Kubasiewicza 110.000 kor., wreszcie na pokrycie niedoboru ze sprzedaży dawniejszych pożyczek 105.000 kor.

Oburzającem jest, że w tutejszej filii Banku austro-węgierskiego nie przyjmują weksli polskich, ale tylko niemieckie.

„Słowo Polskie ostro występuje przeciw min. oświaty Hartlowi za jego odpowiedź na interpelacyę ruską w sprawie uniwersytetu lwowskiego, twierdząc, że wobec tej odpowiedzi prawa Polaków są poważnie zagrożone.

Wiedeń, 19 grudnia. Znany podróżnik afrykański H o l u b ciężko zachorował.

Wiedeń, 19 grudnia. Koloman S z e l l przybył do Wiednia i konferować będzie z Gołuchowskim i Koerberem. Z Szellem prawdopodobnie Koerber poruszy sprawę M o r s k i e g o O k a, jak to przyrzekł Kołu polskiemu.

Wiedeń, 19 grudnia. Na dzisiejszem ogólnem zebraniu Banku austro-węgierskiego zawiadomiono, że tegoroczna dywidenda prawdopodobnie wynosić będzie 66 K 60 h. Walne zgromadzenie Banku austro-węgierskiego zwołane będzie na 3 lutego 1902. Uchwalono następnie z dniem 1 lutego 1902 podwyższyć należytości za interesa bankowe depozytowe za depozyta administracyjne i przechowanie a mianowicie oznaczyć je w regule na $^3/_4$ p r o tysiąc na rok.

Praga, 19 grudnia. Izba handlowa i przemysłowa zostanie jutro rozwiązaną.

Berlin, 19-go grudnia. „Vossische Zeitung" omawia wizytę rosyjskiego następcy tronu w Berlinie i upatruje w niej dowód, że stosunki rosyjsko-niemieckie polepszyły się znacznie od czasu rozruchów chińskich, w czem jednak nie ucierpiał nic stosunek Rosyi do Anglii.

Przygotowania sejmowe.

Lwów, 19 grudnia. Marszałek kraju rozesłał już zaproszenie do posłów na sobotnie pierwsze posiedzenie Sejmu (28 grudnia), które, jak zwykle, poprzedzone będzie nabożeństwem w katedrze.

Jutro Wydział krajowy odbędzie posiedzenie dla oznaczenia, wedle jakiej stopy wstawić dodatki do podatków w prowizoryum budżetowe na pierwsze trzy miesiące.

Klub demokratów odbędzie posiedzenie w gmachu sejmowym w piątek po południu. Tak samo w przeddzień Sejmu zbierają się secesyoniści demokratyczni.

W sprawie Morskiego Oka.

Lwów, 19 grudnia. W namiestnictwie stanowczo przeczą, jakoby wydano rozkaz żandarmeryi nad Morskiem Okiem, żeby obszar sporny uważała za węgierski. Mamy więc już trzech Piłatów, którzy umywają ręce od tej sprawy: ministeryum obrony krajowej, ministeryum spraw wewnętrznych i namiestnictwo. Któż więc ostatecznie ów rozkaz wydał?

Spór czesko-niemiecki.

Praga, 19 grudnia. Jutro odbędzie się tu zebranie komitetu wykonawczego czeskich agraryuszów. Zapadną na tem zebraniu postanowienia co do konferencyi czesko-niemieckiej.

Wiedeń, 19 grudnia. Wszechniemcy odbyli wczoraj zebranie w hotelu Richthofen. — Na wniosek Schoenerera uchwalono wydać hasło: „Nie ma konferencyi ugodowej przed zaprowadzeniem niemieckiego języka państwowego".

Grac, 19 grudnia. „Grazer Tageblatt" reaguje na wczorajszą uchwałę Schoenererowców i stwierdza, że oni uniemożliwiają na swój sposób przyjście do skutku konferencyi czesko-niemieckiej.

Doktorzy nauk technicznych.

Wiedeń, 19 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu kolegium profesorów wyższej szkoły technicznej w Wiedniu zamianowano arcyksięcia Reinera i ministra oświaty Hartla doktorami nauk technicznych „honoris causa".

Uniwersytet katolicki w Salcburgu.

Wiedeń, 19 grudnia. „Vaterland" ogłasza list pasterski austryackiego episkopatu, który zawiadamia o uchwale założenia wolnego katolickiego uniwersytetu w Salcburgu. O i l e ś r o d k i n a t o p o z w o l ą (!) na tym uniwersytecie zaprowadzone będą wykłady najważniejszych przedmiotów także w obcych językach (językiem wykładowym będzie język n i e m i e c k i).

Studenci niemieccy przeciw polskim.

Berlin, 19 grudnia. Wczoraj wieczorem odbyło się w jednej z hal miasta wielkie zgromadzenie s t u d e n t ó w n i e m i e c k i c h, zwołane celem uchwalenia protestu przeciw manifestacyi s t u d e n t ó w p o l s k i c h w uniwersytecie berlińskim. — Po złożeniu referatu, przemawiało wielu mowców. Uchwalono dwie rezolucye, z których jedna zwraca się do studentów polskich z wezwaniem, aby zaprzestali wszelkich usiłowań manifestacyi swego nieprzyjaznego Niemcom sposobu myślenia na gruncie akademickim. Druga rezolucya zawiera prośbę do ministra oświaty o poczynienie zarządzeń, któreby zapobiegły szkodliwemu wpływowi, wywieranemu na studya przez s t u d e n t ó w z a g r a n i c z n y c h. (Wiwat liberalizm studentów niemieckich! Przyp. red.).

Berlin, 19 grudnia. Na zebraniu studentów niemieckich zaznaczył W a g n e r, że jedna ósma studentów w Berlinie pochodzi z zagranicy. Mowca twierdził, że niemieccy profesorowie są dla niemieckich studentów i tym nie można przeszkadzać (!) w studyach. O Polakach mówiąc, wyraził się Wagner jako o ludziach dających „minderwärtige Leistungen" i posiadających „minderwärtige gesellschaftliche Gewohnheiten" (!!).

Cesarz Wilhelm o sztuce.

Berlin, 19 grudnia. Przy odsłonięciu jednego pomnika w Sièges-Alee wygłosił dziś cesarz Wilhelm długą mowę, w której wezwał artystów i rzeźbiarzy, a b y n i e p o d l e g a l i p r ą d o m m o d e r n i s t y c z n y m, ale pracowali według starych wielkich zasad sztuki. W przeciwnym razie robota wasza — rzekł cesarz — stanie się robotą fabryczną. Cesarz wzywał artystów następnie, by tworzyli tylko to, co jest pięknem a nie gonili za reklamą. Starożytni artyści nie mieli tej reklamy, a mimo tego osiągnęli sławę. Cesarz zakończył swą przemowę: „Poczucie tego, co jest pięknem a co brzydkiem, posiada każdy człowiek, należy te uczucia w narodzie pielęgnować a do tego muszą się przyczynić artyści i rzeźbiarze".

Nowy ambasador.

Rzym, 19 grudnia. „Tribuna" donosi, że nowy ambasador austro-węgierski przy Watykanie, hr. Szecsem, otrzymał misyę uzyskania od papieża zgody na to, ażeby cesarz Franciszek Józef najprzód odwiedził króla włoskiego, a potem dopiero Ojca św.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia, 19 grudnia. Dymisya gabinetu nie została jeszcze przyjętą. Obecni ministrowie pozostaną podobno nadal w urzędowaniu.

Status quo na Krecie.

Konstantynopol, 19 grudnia. Dzienniki tureckie donoszą, że państwa podpisane na traktacie berlińskim dały rządowi tureckiemu zapewnienie, że „status quo" na Krecie bedzie utrzymany.

Nie było zamachu.

Londyn, 19 grudnia. Wiadomość o zamachu na cesarza japońskiego nie znajduje tu wiary. Dzienniki przypuszczają, iż wiadomość ta powstała prawdopodobnie w ten sposób, iż gdy cesarz japoński wracał po otwarciu parlamentu, jakiś człowiek nieznany wrzucił do powozu petycyę. Petenta natychmiast aresztowano, później atoli wypuszczono go znowu na wolność.

Burzliwe zgromadzenie.

Birmingham, 19 grudnia. Przyjaźnie usposobiony dla Boerów członek parlamentu, Loyd George, chciał wczoraj wieczór przemawiać na pewnem zgromadzeniu członków parlamentu w duchu liberalnym. Wrogo wobec mowcy usposobieni słuchacze chcieli go strącić z podyum, czemu przeszkodziła policya. Zgromadzenie uchwaliło następnie rezolucyę, przyjazną dla rządu angielskiego. Niefortunny mowca pod ochroną policyi musiał się schronić w bezpieczne miejsce. Podczas tego zajścia t ł u m p o w y b i j a ł s z y b y w l o k a l u, w którym się zgromadzenie odbywało. W s t a r c i u z p o l i c y ą j e d n a o s o b a z o s t a ł a z a b i t ą, w i e l e z o s t a ł o z r a n i o n y c h, 30 osób aresztowano.

Anglicy i Boerzy.

Londyn, 19 grudnia. „Biuro Reutera" donosi z Middelburga, że Kruizinger, który dnia 15 b. m., na czele 150 ludzi przeszedł przez rzekę Oranje, został w pobliżu Colesberga wzięty do niewoli.

Madryt, 19 grudnia. Z Lizbony donoszą: Depeszują z Laurenco-Marques, że Boerowie koło Masangiri napadli na oddział angielski, który uciekł na terytoryum portugalskie. Dowódca portugalskiego posterunku wezwał Anglików do złożenia broni. Anglicy odmówili i prowadzili dalej potyczkę z Boerami. Jeden oficer, 1 sierżant i 3 żołnierzy portugalskich zostało zabitych, nie wiadomo, czy przez Anglików, czy przez Boerów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Do dzisiejszego numeru dołączony jest prospekt pisma, wychodzącego w W a r s z a w i e p. t. „**Tygodnik Ilustrowany**".

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 19 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 652·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 666·—. Akcye Anglobanku 260·—. Akcye Unionbanku 548·50. Akcye Länderbanku 420·—. Akcye Bankvereinu 410.50 Akcye Bodencredit 885·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 655·—. Akcye kolei południowej 69·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 278·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 273·—. Akcye kolei Elbethal 466·—. Akcye kolei Północnej —.—. Akcye kolei Czerniowieckiej —.—. Akcye Alpiny 397·50. Akcye Rima Muranyi 472·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1405·—. Akcye fabryki broni 288·—. Akcye tureckie tytoniowe 285·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 92·85. Renta majowa 99·15. Austryacka renta koronowa 95·95. Węgierska renta koronowa 94·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 91·50. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4½% Listy Banku krajowego 99·—. 4% Listy Banku hipotecznego 90·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 93·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 87·50. Losy tureckie 100·50. Marki 117·20. Ruble 253.25.

Berlin, 17 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Austryackie akcye kredytowe 205·25. Akcye kolei państwowych 140·25. Towarzystwo dyskontowe 180·25. Berlińskie Towarzystwo handlowe 139·—. Huta „Laury" 182·25. Bohumery 168·99. Wschodnio-pruska kolej południowa —·—. Ruble za gotówkę 216·—. Kolej warszawsko-wiedeńska —·—. Kolej morza śródziemnego 93·75. Kolej Meridionalna 133·—. Losy tureckie 101·75 Włoska renta —.—. „Harpener" kopalnia węgla 159·20. Kolej Marienburg-Mławka —·—. Konsolidacya —·—. Lombardy 17·25. Kolej Prince Henry 89·50. Niemiecki bank narodowy 103·75. Kanada Proferred 111·—. Akcye żeglugi hamburskiej 103—·. Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·70.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 19 grudnia 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 25
Marki niemieckie	116 80	117 40
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 50	98 50
4% „ „ „ „	89 75	90 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	91 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	91 25	92 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 50	97 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 25	94 25
4½% „ miasta Lwowa	97 25	98 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4½% „ „ „ „	98 80	99 50
4% „ kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	73 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	548 —	552 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	430 —	433 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	531 —	534 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^2/_{10}$% wspólna renta pap.	99 —	99 50
$4^2/_{10}$% „ „ srebrna	98 90	99 40
4% renta koronowa austryacka	95 80	96 30
4% „ „ węgierska	94 15	94 60
4% renta austracka w złocie	118 60	119 10
4% „ węgierska w złoccie	118 50	119

L. 9173 z r. 1901. 2803

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:

dla stacyi w Tarnowie:
500 cetn. metr. owsa;

dla stacyi w Ołomuńcu:
600 cetn. metr. żyta i 500 cetn. metr. owsa;

dla stacyi w Bochni:
300 cetn. metr. owsa;

dla stacyi w Opawie:
100 cetn. metr. owsa.

Dotyczące wnioski sprzedaży należy wnieść **najpóźniej dnia 30-go grudnia 1901 r.** o godz. 9-ej przed południem do c. i k. Intendentury I. korpusu w Krakowie.

Zresztą pozostają nadal w mocy postanowienia zawarte w zeszycie warunkowym z 25-go listopada 1901 r. do L. 7214 i w doniesieniu do L. 8319 z r. 1901.

Z c. i k. Intendentury I. korpusu.

C. i k. kapitan

na pensyi, silny i zdrów, z ukończoną akademią rolniczą w Wiedniu, mający egzamina państwowe, od 6 lat zarządca większych dóbr, ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego i leśnego teoretycznie i praktycznie zupełnie obeznany, pragnie zmienić dotychczasowe miejsce na podobneż. — Zgłoszenia: **A. Hennemann w Przeworsku.** 2808 4 10

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

Pociągi	Kierunek
5.15 r. poc. mięsz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5·30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej; w Krasnem do Brodów.
8.28 rano poc. osob. Nr1633 z Krakowa p. Zwierz. 8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza Płaszowa 8.54 „ „ „ „ „ z „ przyst. 9.05 przed poł. „ „ „ z Podgórza-Borarki 8.42 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Zwierzyńca	**do Husiatyna** (przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz) ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
8·30 rano poc. mięsz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.39 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi.
3.00 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.20 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 3.27 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.30 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.45 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.55 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego, Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.01 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa, w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.10 wnocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 11.25 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 11.32 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Suchy.**

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

Pociągi	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.29 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.45 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu, we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz 10.24 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.35 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.39 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchę; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Zywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz 9.04 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.20 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja; od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski